

„Neosłowiańska“ jaskinia hazardu.

Biedna idea pansłowiańska mimo sędziwego wieku, kokieterii na prawo i lewo, oraz obwożenia jej przez pierwszorzędných komiwojażerów, jak dr. Kramarz i hr. Bobryński, nie może się przyjąć, jak zresztą wszelka utopia, nie mająca podstaw realnych. Dotychczas jednak była tylko biedną cierpieniczką pielgrzymującą po stolicach i pismach Słowiańszczyzny, los jednak nie odmówił jej i kompromitacji.

Na gruncie warszawskim powstał przed rokiem pięknie nazwany „Słowiański klub artystyczno-literacki“, grupujący kilkunastu propagatorów pobratymstwa słowiańskiego na gruncie politycznym, kulturalnym i towarzyskim.

Patronował temu poeta, parnasista, symbolista mistyk — p. Tadeusz Miciński, a pod jego egidą i w cieple serc klubowców miała się wzmacnić do lotu anemiczna koncepcja panslawinizmu. Zaczęto od najniewinniejszej rzeczy — zbliżenia towarzyskiego, które się też najlepiej udało. Powoli do programu posiedzeń weszła międzynarodowa rozrywka, a tak popularna w Słowiańszczyźnie t. j. niewinne karty (nb. do gry) i w braku innych agend zajęły lwia część działalności klubu. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie wciśnięcie ludzkie i policyjne — ktoś komuś doniósł, że w klubie członkowie hazardują się i to bezpośrednio w rublach, a nie w ideach słowiańskich,



„Neosłowiańska“ jaskinia hazardu: Komitet „Słowiańskiego Tow. literacko-artystycznego w Warszawie.



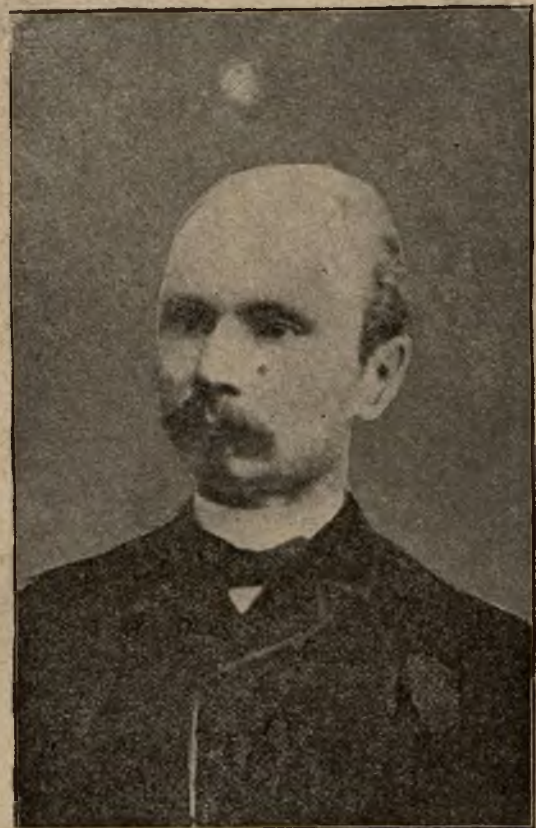
Turyści przemyscy w Warszawie: Załoga „Korabia“ po przybyciu do Warszawy z delegatem T. C. W. (X).



Arcyksiążę Leopold Salvator w Przemyślu: Arcyksiążę Leopold Salvator w Międzywodziu w gościnie u ks. Lubomirskiej.

że klub to arcybractwo karciarzy etc. etc. Plotka doszła wreszcie do uszu władz bezpieczeństwa i moralności publicznej, no i policja uznała za konieczne wkroczyć.

Oto w tych dniach zaciszny lokal klubu przy ulicy Kaliksta pod L. 12. nawiedzili agenci wydziału śledczego i o zgrozo! zastali w istocie członków klubu w liczbie piętnastu zgodnie grających i to w zagraniczną grę, zakazaną „deux tableaux!“ Afera stała się głośną, idealisci pansłowiańscy znaleźli się w najgorszym oświeceniu — sprawa „pachnie“ pono sądem i kozą. Smutny koniec! faktycznie na kartę (i to niejedną) postawili klubowcy swój los i... niepięknie przegrali...



Zgon działacza ludowego: S. p. Kazimierz Łazarowicz.

Kurs handlowo-przemysłowy dla nauczycieli.

(Do ilustracji na str. 4).

Celem wykształcenia nauczycieli szkół wydziałowych na pomocnicze siły w szkołach przemysłowych uzupełniających zorganizowała Rada szkolna krajowa w krakowskiej wyższej szkole przemysłowej trzytygodniowy kurs wakacyjny w czasie od 1. do 18. lipca 1914 r. Na kursie tym wykładali: inżynier Edward Kostecki buchalterię i kalkulację, prof. Wiktor Romański stylistykę handlowo-przemysłową, prof. Akademii handlowej Dr. Albin Żabiński naukę o handlu i wekslu, radca Witold Ostrowski o ustawach przemysłowych i p. Zygmunt Platowski rachunki kupieckie.

Ilustracja nasza przedstawia uczestników kursu, przybyłych z całej Galicji a nawet ze Śląska, w sali wykładowej z profesorami inżynierem Edwardem Kosteckim i Wiktorem Romańskim.